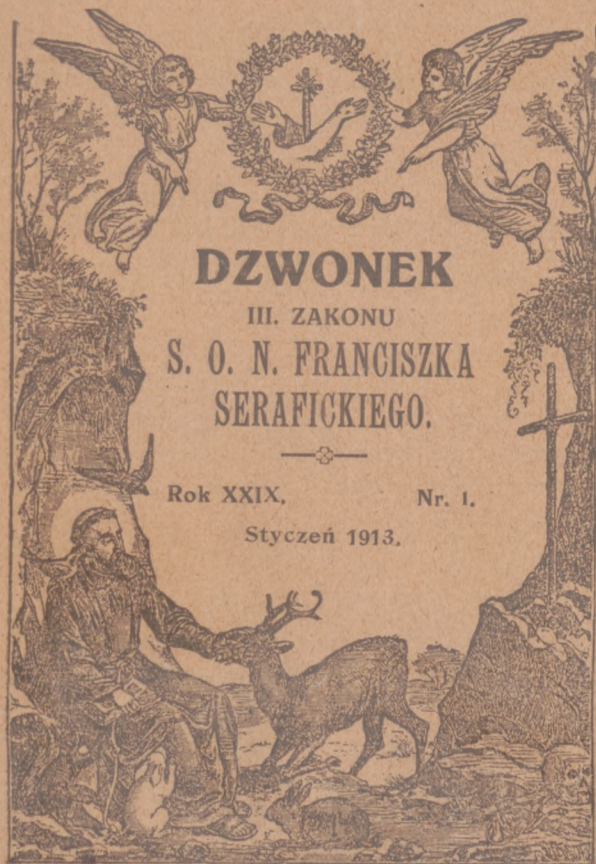


R. 29 / 1913 / nr 1-12

88 I czas



DZWONEK

III. ZAKONU

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFIGICKIEGO.

Rok XXIX.

Nr. 1.

Styczeń 1913.

A D R E S:

Redakcja „Dzwonka III. Zakonu“ we Lwowie
(Lemberg) — plac Bernardyński 3.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka III. Zakonu«
wynosi w Austrii i Prusach 1 K. Kto bierze więcej
jak dwa egzemplarze, płaci za każdy egzemplarz
tylko 72 hal. W Ameryce $\frac{1}{2}$ dol., w większej ilości
 $\frac{1}{4}$ dol.

W Królestwie Polskiem przyjmuje za-
mówienia na Dzwonek III. Zakonu oraz na
inne nasze wydawnictwa: *Księgarnia M.
Szczepkowskiego w Warszawie, ul. Nowo-
grodzka 21.*

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów
Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w spra-
wie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym
sprawozdaniom w »Dzwonku III. Zakonu« tylko
czysto historyczną przyznajemy wartość, nie wy-
przedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej,
której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość
i posłuszeństwo.



1002036144



88
1. klasa
29 (1913)

M o d l i t w a . -

Boże, który przewodnią gwiazdą Jednorodzonego Syna Twego ludom objawiłeś, daj miłosiernie, abyśmy poznawszy Cię przez wiarę, do szczęścia wpatrywania się w Bóstwo Twoje w niebie doprowadzeni byli. Przez tegoż Pana... Amen.



Żywot św. Feliksa z Noli, kapłana.

19. stycznia.

Św. Feliks urodził się w Noli, miejscowości pod Neapolem we Włoszech. Z początku ojciec jego był żołnierzem, lecz porzuciwszy wojskowość, oddał się rolnictwu i zebrał wielki majątek. Z 2-ech synów, starszy wstąpił do wojska, młodszy Feliks został księdzem. Z powodu swej nauki, szlachetności charakteru i czystości obyczajów stał się ulubieńcem swego biskupa św. Maksyma.

W r. 250 rozpoczął cesarz Decyusz srogie prześladowanie. Ścigał najwięcej biskupów, spodziewając się, że skoro pobije pasterzy, pobije łatwiej i owce, a tem samem wytępi prędkiej chrześcijaństwo. Feliks więc począł zaklinać zgrzybiałego Maksyma, aby ocalił życie i schronił się w góry. Maksym pragnął korony męczeńskiej, lecz na usilne nalegania Feliksa ukrył się w bezpiecznem miejscu, Feliks zaś przyjął na siebie obowiązki pasterskie.

Gdy oprawcy cesarscy nie znaleźli biskupów, pochwycili Feliksa i zawlekli przed sąd. Tu wyznał Feliks śmiało i otwarcie, że wierzy w Jezusa, za co go osieczono różgami, okuto w kajdany i wtrącono do ciemnego więzienia, którego podłoga była posypana tłuczonym szkłem i skorupami glinianemi. Lecz o pierwszej godzinie w nocy ukazał mu się promienisty anioł, uwolnił go z kajdan, a chociaż straż czuwała, otworzył rygle i rozkazał Feliksowi udać się w góry z pomocą umierającemu biskupowi.

Szybko przybiegł Feliks na miejsce ukrycia i zastał starca na ziemi leżącego, wycieńczonego głodem i pragnieniem, który nie mając nad sobą dachu, był wystawiony we dnie na piekący skwar, w nocy na dokuczliwe zimno.

Feliks zajął się z troskliwością kochającego dziecka trzeźwieniem omdlałego; całował mu ręce, ogrzewał swym tchem, tarł piersi i skronie, dopóki nie uczuł lekkiego bicia pulsu. Ach, gdyby teraz mieć kilka kropel wina, albo szklaneczkę wody na orzeźwienie chorego! Ale w skalistej okolicy niczego nie było. Zmartwiony Feliks wznosił oczy pełne łez ku niebu, prosząc Boga o pomoc. W tem zobaczył na najbliższym krzaczku cierniowym prześliczne dojrzałe winogrono. Pełen wdzięczności za tak oczywisty cud,

wpuścił w usta omdlałemu Maksymowi kilka kropel soku, co przywołało go do życia. Następnie wzięwszy go na barki, zaniósł jeszcze przed świtem do miasta i oddał go na pielęgnowanie pewnej pobożnej niewieście.

Skoro minęła pierwsza wściekłość prześladowania, opuścił Feliks miejsce schronienia, aby nieść swojej gminie pomoc i pociechę. Było to jednak za wcześnie. Rozgniewani poganie, że im uszedł z więzienia, a teraz z taką śmiałością występuje, postanowili go zabić. Gdy w domu go nie znaleźli, szukali po ulicach. Rzeczywiście spotkali go, lecz w zaślepieniu nie poznali, a nawet jeden ze szukających zapytał go, czy nie widział Feliksa. „Widzieć go nie widziałem“ odpowiedział i odszedł w boczną uliczkę. Goniący poszli dalej i zapytali innego człowieka o to samo. Zapytany zdziwił się i odrzekł, że przecież dopiero co rozmawiali z Feliksem w wskazał im stronę, w którą udał się Feliks. Już słyszał Feliks zbliżające się kroki, gdy naraz ujrzał w murze rozpadlinę. Zaraz więc tam się schronił i szybko dwa pajaki zasunęły pajęczyną otwór. Goniący przeszukali wszystkie możliwe miejsca, z wyjątkiem owej jamy, ponieważ od tego wstrzymała ich pajęczyna. Przez 6. miesiące tutaj się ukrywał, gdzie za wskazówką Bożą przynosiła mu pożywienie

pewna chrześcijańska niewiasta, której atoli oblicza nigdy nie widział.

Po skończonem prześladowaniu powrócił Feliks na swe stanowisko i po śmierci Maksyma został wybrany jednogłośnie biskupem, lecz wyboru nie przyjął.

Część majątku, która mu przypadła w spadku po ojcu, zaginęła w czasie prześladowania. Wprawdzie mógł on ją odzyskać, lecz nie chciał, chcąc tem doskonalej naśladować ubóstwo Chrystusa Pana, Aby zaś nie być dla nikogo ciężarem, zadzierżawił kawałek roli, którą własnoręcznie uprawiał i z tego się utrzymywał, a nawet mógł dawać jałmużny. — Umarł w późnym wieku. — Grób jego słynie z wielu cudownych uzdrowień i jest odwiedzany przez liczne pielgrzymki.

List^{*)}

Ukochanym Synom, Pacyfikowi Monza, Wiktorowi Maryi Sottaz, Pacyfikowi à Sciano, Generalom trzech familij I. Zakonu Braci Mniejszych, o trzecim Zakonie franciszkańskim.

(Dokończenie).

Już do osiągnięcia wzmiankowanych dwóch rzeczy bardzo dobrze zastosowane

^{*)} Ojca św. Piusa X.

są przepisy tego Zakonu, którym to przepisom tercyarze święcie winni być posłusznymi. Nasamprzód co do przyjmowania członków jest zastrzeżone, ażeby kandydaci mieli prawdziwą wiarę i szczerą uległość dla rzymskiego kościoła i dla Stolicy Apostolskiej, na wzór św. Franciszka, którego wiarę Mikołaj IV. Poprzednik nasz w konstytucyi „Supra montem“ najsoleńniej pochwalił. Aby zaś ta cnota (wiary) nie była narażona na niebezpieczeństwo jest zakazane czytanie złych książek i dzienników, pisma zaś broniące religii powinny być nie tylko czytane ale także gorliwie pomiędzy ludem rozszerzane. Nadto o ile możności będą się starali wszyscy brać udział w nabożeństwach — każdy w swoim kościele parafialnym — i będą wspomagać duchowieństwo w udzielaniu nauki chrześcijańskiej dla młodzieży i ludzi niewykształconych. A wreszcie obyczaje swoje tak niechaj ułożą, ażeby się okazywali zupełnie doskonałym wzorem życia chrześcijańskiego. Więc wyrzekłszy się kosztownych strojów, hucznych biesiad i brzydkich teatralnych widowisk niech się starają jużto przystępować często do spowiedzi i Stołu Pańskiego, jużto być przykładem dla rodziny i obywateli, jużto wreszcie błędzących z drogi występku i sprowadzać na drogę cnoty. Lecz przede wszystkim potrzeba, aby tercyarze pa-

miętali o tem, że nie będą godni tego imienia, jeżeli nie będą przejęci miłością ku Bogu i ku bliźnim i jeżeli tej samej cnoty, którą Seraficki Patryarcha w przedziwny sposób się odznaczał, za właściwe zakonu swego znamię nie będą uważać i na sobie pokazywać. Ponieważ zaś dowodem miłości są uczynki, przeto ten mają przepis (w regule), ażeby współbraciom i ludziom obcym wszelką okazywali życzliwość i aby starali się pilnie o pogodzenie zwaśnionych stron, aby odwiedzali chorych, aby uboższych wspomagali daniem jałmużny, a w końcu ażeby wszystkie uczynki miłosierne starali się praktykować.

Gdy zaś kierowanie III. Zakonem należy do zakonników I. Zakonu, przeto na Dyrektorów i Wizytatorów tercyarstwa niech będą ustanawiani tacy Ojcowie, którzy w ustroniu klasztoru świętobliwy żywot prowadzą i swego Zakonodawcę tak wiernie naśladowają, iżby byli w stanie wpoić w tercyarzy te wszystkie cnoty, któremi sam Zakonodawca celował. Lecz w tych tak bardzo przykrych czasach, kiedy ustawiczna zachodzi obawa i niebezpieczeństwo klęsk dla I. Zakonu, jeśli III. Zakon ma się ostać, to nic innego nie wydaje się odpowiedniejszem, jak, aby stowarzyszenia tercyarskie były zakładane nie tylko przy klasztorach I. Zakonu, lecz

także przy innych kościołach a szczególnie przy kościołach parafialnych i aby — jeśli to możliwe — kierownictwo tem stowarzyszeniami za wiedzą biskupa powierzono samym księżom proboszczom a zawsze z zachowaniem prawa i obowiązków Przełożonych I. Zakonu; to z pewnością nie sprzeciwia się naturze III. Zakonu, owszem jest bardzo odpowiednem i korzystnem. Każdy widzi, że tem samem tercyarze dla proboszczów w pracy duszpasterskiej będą wielką pomocą.

Więc z tego cośmy powiedzieli jasno się okazuje, że III. Zakon na tem polega, aby jego członkowie w codziennem życiu dawali dowody doskonałości ewangelicznej, i aby bliżnim świecili przykładem życia chrześcijańskiego. Oczywiście jest rzeczą, że zgromadzenia tercyarskie, jako takie, nie powinny się wcale zajmować sprawami cywilnemi albo też czysto ekonomicznemi; gdyby to czyniły niech wiedzą, że to jest rzecz z ich zakonem całkiem a całkiem niezgodna i Naszej woli przeciwna. Lecz tercyarze sprawie chrześcijańskiej przysłużą się bardzo dobrze, jeśli pojedynczo będą wstępować do towarzystw katolickich i będą dążyć do wskazanych celów; nie jest im też wzbroniony udział w akcyi socyalnej takiej, jaką pochwała Stolica Apostolska; strzedz się jednak należy, aby III. Zakon nie wkraczał na pola

tych towarzystw i aby nie przywłaszczał sobie celów tymże towarzystwom właściwych. Gdyby zaś ktoś z tercyarzy czyto z pobożności czy dobroczynności założył jakieś inne nowe stowarzyszenie, to chcemy, aby takowe całkowicie podlegało biskupowi i aby ten niem kierował, kogo biskup zatwierdzi, chociażby nawet przełożeni III. Zakonu byli założycielami stowarzyszenia.

Co się tyczy kongresów tercyarskich to należy im wyznaczyć pewne granice, których Wy, ukochani Synowie, nikomu nie pozwalajcie przekraczać. Więc następujące punkta niech święcie będą zachowywane :

I. Tylko zakonnicy I. Zakonu mogą zwoływać wiece czyli kongresy członków III. Zakonu i na nich mogą prezydyować, a mianowicie: kustosz albo gwardyan klasztoru, jeżeli się gromadzą tercyarze z okręgu; prowincyał jeśli się gromadzą tercyarze z całego kraju (prowincyi), a jeśli z kilku prowincyj to zwołuje i prezyduje O. Generał Zakonu. Do tych, co podług prawa prezydują, należy układanie programu obrad i zatwierdzanie uchwalonych rezolucyj, nikomu zaś nie wolno mówić o jakiejś rzeczy, jeżeli wprzód nie poprosił o to przewodniczącego i nie otrzymał od niego pozwolenia.

II. Nikomu nie wolno rozprawiać o czem innem tylko o tem, co jest zgodnem z istotą III. Zakonu, z jego celem, z przepisami i z odnośnymi do tej sprawy instrukcjami Rzymskich Papieży; kwestye czysto ekonomiczne i socyalne niech w przyszłości będą z pod obrad usuwane.

III. Ponieważ szczególniejszą właściwością Zakonu franciszkańskiego jest synowskie przywiązanie do Zastępcy Jezusa Chrystusa, przeto tercyarze na wiecu zgromadzeni niech uroczyście dadzą wyraz swej czci i uległości najpierw dla Rzymskiego Papieża a potem dla Ministrów Generalnych.

IV. Akta wieców czyli kongresów mogą być ogłaszane tylko za wiedzą i pozwoleniem Ministra Generalnego Zakonu. Gdzie zaś wszyscy trzej Ministrowie franciszkańskiego Zakonu są na wiecu obecni, niech razem prezydują, gdyż co do godności i co do władzy są równi, wtedy aktów nie wolno ogłaszać bez wspólnego ich zatwierdzenia.

To wszystko wypowiedzieliśmy z życzliwości, którą III. Zakon otaczamy, spodziewamy się zaś, że wszyscy tercyarze na całym świecie katolickim pieczy Waszej powierzeni, będą usilnie się starać iść śladami Serafickiego Ojca. Co aby podług życzenia się spełniało Wam, ukochani Synowie i całemu franciszkańskiemu

Zakonowi z całego serca udzielamy Apostolskiego błogosławieństwa.

Dano w Rzymie u św. Piotra dnia 8. września w święto Narodzenia Najśw. Panny Maryi roku 1912 w dziesiątym roku naszego Pontyfikatu.

Pius X. Papież.

(Acta Apost. Sedis vol. IV. 1912 Nr. 17 p. 582—586).

34) **Co mówi O. Dyrektor?**

Stawszy się za krótki
czas doskonałym przeżył
czasów wiele.

(Madr. IV. 13.)

Nie zapomnę nigdy, jak głębokie wrażenie robiło niegdyś na nas studentach życie świętego Jana Berchmannsa. O ile wiem, nigdy żadnego innego żywota nie czytaliśmy z równie wielkiem zajęciem. Podzielaliśmy formalnie z Janem Berchmannsem radość i boleść, modliliśmy się i uczyliśmy się z nim, krótko mówiąc, żyliśmy z nim. Jeden z kolegów znacznie od nas starszy, nigdy nie chciał małej relikwii tego świętego samej zostawić w pokoju, tylko ile razy musiał wychodzić, oddawał ją jednemu z kolegów do uczciwego przechowania. Otóż od pięknego łoża śmierci świętego Jana Berchmannsa chcę

dzisiaj. do was szczerze przemówić, kochani tercyarze, abyście także i Wy swego krótkiego życia dobrze użyli i trafili do nieba. Chociaż, jak wiadomo święty Jan Berchmanns żył mało więcej jak dwadzieścia lat, to jednak w tym krótkim czasie zebrał już sobie tyle zasług, ile rzadko który staruszek w stu latach. Gdy spokojnie i bez bojaźni leżał na łożu śmiertelnem trzymał jak czytamy w jego żywocie, w wychudłych swych rękach krucyfiks, książeczkę z regułą i koronkę. Na te trzy przedmioty patrzył jeszcze ostatniem spojrzeniem, pełnem najserdeczniejszej, najtkliwszej miłości i przyciskał je do swego serca — dopóki ono bić nie przestało.

Kochani tercyarze! I wy macie krucyfiks, książeczkę z regułą i koronkę, trzy potężne środki pomocnicze, których możecie używać z korzyścią.

Krucyfiks jest drogowskazem.

Pewna kobieta, która do starości żyła w troskach i chorobie, słuchała w milczeniu pocieszających słów księdza, który ją odwiedził. „Popatrzcie dobra kobieto,“ kończył ksiądz „pomimo cierpień i utrapień dożyliście późnej starości i przebywaliście drogę długą i uciążliwą. Nie możecie nawet wątpić, żeście już przebyli najcięższe doświadczenie — a przebyliście dobrze i po chrześcijańsku, i że nie po-

trzebujecie wcale obawiać się śmierci.“ Staruszka w zamyśleniu pokiwała głową, potem oddychając prędko zaczęła mówić: „Gdy byłam młodą dziewczyną słyszałam raz na misyi kazanie o krzyżu. Chociaż naturalnie nic więcej nie pamiętam z pięknych nauk Ojca misyonarza, to jedno mi dobrze utkwilo w pamięci, i to sam Bóg wie, ile razy od tego czasu pocieszało mnie: „Moi chrześcijanie,“ mówił misyonarz, jeżeli ktoś nie ma żadnego krzyża, o tym wątpię, czy jest na dobrej drodze do nieba.“ Zmęczona staruszka przerwała swoją mowę. Potem ciągnęła dalej: „Rzeczywiście musiałam nosić wiele — wiele krzyżów, więc mam nadzieję, że znajduję się na dobrej drodze do nieba.“ Tak kochani tercyarze, idźcie także i Wy tylko bez ociągania się drogą krzyża, która jest dobrą i pewną drogą do nieba. Abyście zaś sobie zawsze na nowo to przypominali, bierzcie często poświęcony krzyżyk do ręki i całujcie go nabożnie, módlcie się słowami świętego Pawła: „*Z Chrystusem jestem przybity do krzyża*“ (Galat. II. 19). Sami to przyznacie, że w ostatniej godzinie pocieszy Was najwięcej krucyfiks, jeżeli go sobie obraliście na całe życie za drogowskaz. O kochani tercyarze, Wasz mały niepokąźny krzyżyk jest więc bardzo kosztowną rzeczą; gdyż on pozostanie i tam wartościowym, gdzie wszystkie inne

rzeczy zaczynają stawać się bezwartości, mianowicie w ostatniej godzinie życia.

Drugiem kosztownem dobrem, jakie posiadacie kochani tercyarze, jest wasza książeczka z regułą.

Reguła jest drogą do nieba.

Świątobliwy sługa Boży Dupont, który umarł w drugiej połowie zeszłego wieku, był bardzo gorliwym czcicielem Oblicza Chrystusowego, a z zawodu był kupcem. Gdy wieczorem załatwił ostatnie interesa i zamknął sklep, wtedy usuwał się do bocznego spokojnego pokoju, gdzie palił lampkę przed obrazem oblicza Chrystusowego i oddawał się rozmyślaniu. Gdy przypadkowo kiedy zetknął się z zakonnikami, zwykł był mawiać: „Waszych duchowych ćwiczeń, jakie odbywacie w klasztorze, nie zazdroszczę Wam, gdyż mogę je odprawiać także w moim domu. Tylko żał mi bardzo tej zasługi świętego posłuszeństwa jaką możecie zbierać w zakonie.“ Słuchajcież tedy, kochani tercyarze! Wy jesteście w szczęśliwszem położeniu jak inni ludzie, którzy żyją w świecie, bo możecie ćwiczyć się w cnocie świętego posłuszeństwa, gdyż i Wy także macie świętą regułę zakonną. Dlatego powinniście i Wy także bardzo kochać i wysoko cenić Waszą książeczkę z regułą, ona powinna być Waszą najukochańszą książ-

żeczką, którą powinniście często odczytywać, rozważać i rozmyślać, jak ci górnicy, co znaleźli cenną żyłę srebrną, i tak długo przy niej pracują, aż ją całkiem wyczerpią. Im częściej będziecie czytać i rozważać to co w tej książeczce napisane, tem głębiej przejmiecie się jej duchem.

Koronka franciszkańska jest laską wędrowną.

O świętym Franciszku Borgiaszu opowiadają, że pytał raz nowicyuszów zakonnych, jednego po drugim, które nabożeństwo jest mu najmiłszem. Gdy potem rozmawiał z mistrzem nowicyuszów, wyliczył mu wiele młodych nowicyuszów, którzy według jego zdania nie wytrzymają w zakonie. „Ależ, wielebny ojciec,” rzekł zdziwiony mistrz nowicyuszów, „sądzę, że ojciec się myli, gdyż właśnie ci wszyscy wymienieni dotychczas prowadzili się bardzo przykładnie.“ „Ale oni nie mają wielkiego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny,” odpowiedział święty generał zakonu, „przekona się ojciec, że moja przepowiednia się spełni.“ I rzeczywiście wszyscy wyliczeni przez świętego Franciszka Borgiasza opuścili zakon. Przedziwne skutki czci i nabożeństwa ku Najświętszej Maryi Pannie pokazują się przedewszystkiem na tych, którzy dążą do doskonałości.

Jak niegdyś, gdy Pana Jezusa prowadzono na śmierć, opuścili Go wszyscy apostołowie, nawet święty Piotr i tylko jeden jedyny mianowicie św. Jan wytrwał przy Nim, przyłączywszy się do Maryi, tak i my musimy przyłączyć się do Maryi, jeżeli chcemy wytrwać w dobrem. Członkowie I. Zakonu noszą koronkę u pasa, by w ten sposób publicznie okazać swoje najgłębsze przywiązanie do Maryi. Dlatego godzi się, by członkowie III. Zakonu ciągle nosili koronkę przynajmniej w kieszeni i na niej często i chętnie przy każdej sposobności się modlili. Przez to będzie dla nich koronka niejako laską wędrowną, z którą będą kroczyć dalej niestrudzenie po drodze cnoty.

Kochani tercyarze! Powinniście więc chętnie brać do rąk regułę, krucyfiks i koronkę.

Reguła bowiem wskazuje drogę, zaś do kroczenia po niej zachęca widok Ukrzyżowanego Zbawcy, a gorliwa modlitwa na koronce zapewnia pomoc Maryi.

Cezar miał 32 lat, gdy urzędowo odbywał podróż po Hiszpanii. Nakoniec przybył i do Kadyksu, gdzie była sławna świątynia Herkulesa ozdobiona obrazami wielkich bohaterów. Wszedł do niej; najpierw jego spojrzenie padło na majestatyczny posąg Aleksandra Wielkiego i lzy puściły mu się z ocz. Długo pa-

trzył nań i rzekł potem z boleścią do towarzyszy: „Ten w moim wieku zdobył już świat, a ja — ja jeszcze nic nie zrobiłem.“ O obliczajmy także i my kochani tercymarze, gdy patrzymy na obraz świętego Jana Berchmannsa: „Ten w dwudziestu latach zwyciężył już świat i zdobył niebo, a my — jeszcześmy nic nie zrobili“

Głos św. Antoniego.

Bysina.

Przed trzema laty uczyniłam obietnicę św. Antoniemu — że jeżeli dopomóż mi do uzyskania majątku, który mi mój wuj przyobiecał, to dam 40 k. na chleb świętego Antoniego. Jednakowoż po otrzymaniu tego dobrodziejstwa — z obietnicy swej nie wywiązałam się. — I oto teraz nader niebezpiecznie zachorowałam, mianowicie zrobił mi się w gardle wrzód, który lada chwila groził uduszeniem. Lekarz orzekł, że lekarstwa nie ma na to — lecz albo operacya albo śmierć. W strasznej tej niedoli — pomnąc na swe dawne przyrzeczenie, udałam się z prośbą do świętego Antoniego, a do rany zaczęłam przykładać wodę, w której moczony był listek z lilii świętego Antoniego.

Wkrótce wrzód począł ustępywać — i zupełnie mi się ulżyło.

Składam więc zato dzięki św. Antoniemu za łaski mnie wyświadczone — a zarazem wywiązuję się z uczynionej obietnicy.

Joanna Dziadkowiec
siostra III. Zak.

Potwierdzam:
ks. A. Kościółek
proboszcz.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu: K. Honkisz za wyzdrowienie nogi, Zipserowa, M. Jurowa, E. S. za otrzymanie posady, J. i P. Stateczny za wyzdrowienie krowy, F. i M. Makosz, B. Janowska za wyzdrowienie, A. Domanus za zdrowie, B. Dziatkowiec za ocalenie, K. Kosiba, Marya N., Józef z Leżajska. Jakubowska za szczęśliwy powrót z podróży i wiele innych łask, A. Liszeczka, S. Ważydrąg, H. J. z Wieliczki za uzdrow. nogi, A. Szobczyk za znalezienie zguby, J. i K. Grąmała, J. i R. Pawlik, J. Jop za otrzymane zdrowie, Pewna osoba z Hamburga za zdrowie, M. Sobański za zdrowie, R. Serekas za dobrodziejstwa, A. Gruszka za wyzdrowienie córki Józefy, F. Dąbrowski za zdrowie córki, A. Dąbrowska za zdrowie, K. Walanin, A. Pomykała, K. Gerlak za zdrowie, J. Rober za zdrowie ócz,

L. Former, M. Dąbrowski za wysłuchanie
prośb, M. Kolaszkiewiczówna, K. Pniaczek,
A. R. Ł., N. N., M. C., Z. Dyrzik, W. Poma-
gier, Marya N., M. Żubowa, Ant. Jaroszówna
za wyzdrowienie.

**Opiece św. Antoniego i modlitwie
Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się:**

Zipserowa, B. Daniel o zdrowie córki, W.
Chajna o zdrowie syna, J. i M. Ziobro o zdr.
syna, M. Jurowa, R. Kwakówna w pew. int.,
A. Guńkowa, E. Graczek o zdrowie, N. ze
Lwowa pol. chorą Helenę, B. Janowska, J.
Dziatkowiec o zdrowie, A. Miskowiec poleca
syna, P. M. W. o dobrą posadę i pew. łaskę,
Marya N., Marya pol. brata, T. Szczęśniak
o zdrowie bydła, ksiądz A. Pyrek, S. Tar-
goszowa z córką o przemienienie, P. Waży-
drąg o zdrowie, W. Handzlik o zdrowie, J.
Grończak o zdrowie rodziny, M. Budzowska
o zdrowie, W. Oleksa w pdw. int. i zdro-
wie, P. Szpak pol. p. osobę o powstanie
z nałogu pijaństwa, R. Kołębiesz w pew. int.
i zdrowie A. Jaroszówna, M. Szrejman, T.
i M. Wierzyczey o zachowanie od wypad-
ków, K. Krajowska o zdrowie, J. Ciurla
o pomoc Bożą, J. Długosz pol. w p. sprawie,
Antonina Waligórowa pol. syna, J. Długosz
pol. się wraz z członkami III Zakonu z Uj-
soł w różnych sprawach, J. G. o pocieszenie
i zdrowie nogi, Jan i Agnieszka Rusnacyk o

pomoc w pew. sprawach, A. B. z Gródka Jagiellońskiego, F. Preiss o pomoc, A. Bąk o zdrowie i błogosław. dziecka, A. Ścibor o zdrowie nóg dziecka, M. Dąbrowski o błogosł. inwentarza, M. Kolaszkiewiczówna, S. Radzik o pomoc i błogosław. dla syna przy wojsku, F. Ślusarczyk o zdrowie synowej i nawrócenie syna, K. Pniaczek pol. duszę Katarzyny, M. Tomczak pol. męża przy wojsku (1 msza św. odpr.), F. Wandzioch o zdrowie, T. Jarzab w pew. int., M. Czajka o błogosław., F. Hadowski o błogosław., K. C. pol. męża, Z. Durcik, A. Turek o zdrowie córki i zgodę w rodzinie, pewna osoba o powstanie z nałogu pijaństwa, ks. B. o zdrowie, J. Łyscarz o błogosław. na bydło, M. Dymek w sprawie procesu, K. Bobowicz, W. Pomagier o zdrowie i błogosław., N. N. o pomoc w ważnej sprawie, R. Lasek o zdrowie.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. listopada do 10. grudnia 1912).

Karol Honkisz 1 k., Jak Skrzypek 1 k.,
Zipserowa 2 k., Berta Daniel 3 m., Jan i Ma-

ryanna Ziobro 1 dol., Jozefa Dzierżyńska 50 fen., Michalina jurowa 1 k., Rozalia Kwakówna 1 k., Anna Guńkowa 2 k., Elżbieta Graczyk 1 m., E. S. 1 k., Józef i Paulina Stateczny 4 m., Ferdynand i Marya Makosz 5 m., N. ze Lwowa 1 k., Jan Socha 6 k., Bronisława Janowska 5 k., Aniela Papiernikówna 1 k., M. C. od siebie i p. osób 1 m. 20 fen., J. Działkowiec 4 k., A. Domanus 1 k., B. Działkowiec 1 k., A. Miskowiec 60 h., P. M. W. 1 k., Karolina Kosiba 1 k., Marya 1 k., Józef z Leżajska 10 k., Marya N. 1 k., Agata Liszczka 1 k., Tekla Szczesniak 1 k., ks. Adam Pyrek 20 k., Salomea Targoszowa z córką 2 k., Anna Król 2 k., Rozalia Zator 1 k., Stanisław Ważydrąg 1 k., Piotr Ważydrąg 1 k., H. J. z Wieliczki 1 k., Wiktorya Handzlik 50 hal., Józef Gronczak 1 k., Marya Budzowska 1 k., Wiktorya Oleksa 50 hal., Piotr Szpak 1 k., Regina Kołębiesz 1 k., Antonina Jaroszówna 2 k., Marya Szrejman 6 k. 76 hal., Apolonia Szobczyk 4 k., Tomasz i Marya Wierzycey 2 k., Katarzyna Krajowska 1 k., Józef i Katarzyna Gramala 1 k., Józef i Regina Pawlik 80 hal., Justyna Jop 3 k., N. N. z Hamburga 2 m., Marcin Sobański 1 k., Rozalia Serekas 3 k., Józef Ciurla 60 hal., Anna Gruszką 1 k., Józef Długosz 2 k., Anna Działkowiec 40 k., Paulina Kaluża 2 m., Antonina Waligórowa 1 k., J. G. 2 k., Jan i Agnieszka Rusnacyk 2 k., A. B. 1 k., Franciszka Preiss 50 fen.,

Franciszek Dąbrowski 2 k., Anna Dąbrowska 1 k., Antonina Bąk 2 k., Anna Scibor 2 k., Anna Pomykała 2 k., Katarzyna Gerlak 1 k., Józefa Rober 1 k., Ludwik Former 1 k., Michał Dąbrowski 2 k., Marya Kolaszkiewiczówna 2 k., Stanisław Radzik 2 k., Michał Dąbrowski 1 k., Franciszka Ślusarczyk 1 k., Kwiryn Pniaczek 1 k., Marya Tomczak 1 k., Marya Michalewska 2 k., A. R. Ł. 9 k., M. i H. Mikschówne 7 k. 30 h., Franciszka Wandzioch 1 m., Kasper Dębowy 1 m., Józefa Segieth od siebie i pewnych osób 2 m. 80 fenigów, Faustyna Bober 3 k., Marya Holesz 1 kor., Marya Czajka 2 kor., Franciszek Hadowski 1 k., N. N. 1 k., Marya 1 k., Rozalia Lacek 5 k., Augustyna Durska 1 k., K. C. 50 fen., M. C. 40 fen., Zuzanna Dyrceik 4 k., Anna Turek 2 k., Pewna osoba 1 k., ks. B. 3 k., Jakób Łyscarz 2 k., K. Bobowicz 2 k., Wojciech Pomagier 3 dol., M. Żubowa 3 k.

Wydano na chleb 458 kor. 30 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na styczeń.

1. Nowy Rok Abs. gen. (KT.)
6. Trzech Króli Abs. gen. (KT.)

14. Imienia Jezusa (KBM. albo 17. stycznia KE. albo KK.)

14. Błogosław. Bernarda z Korleone Kap. (KK.)

16. ŚŚ. Bernarda, Piotra i tow. męczenników (KT. albo KBM albo KE. albo KK.)

30. Św. Hyacenty P. III. Zakonu (KT. albo KMB. albo KF.)

31. Bł. Ludwika Wd. III. Z. (KMB).

Nadto: Odpust zupełny: a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie 6 Ojcie nasz — 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu czyli odpusty stacyi Najświętszego Sakramentu; e) w godzinie śmierci.

Uwaga: Gdzie niema kościoła tercyarskiego to jest takiego, przy którym prawnie zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również nie ma kościoła wyżej wymienionych Zakonów św. Franciszka — wystarczy pobożne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III. Zakonu“ wydanego w roku 1907.

KRONIKA.

Kongres eucharystyczny we Wiedniu.

(Dokończenie.) *)

Na drugim zebraniu uroczystem (dnia 12. września) odczytał najpierw X. biskup Heylen telegram do Ojca św., poczem mówili: Dr. Józef Bugatto, radca nam. w Gradyse, o Ojcu Marco d'Aviano, Msgr. H. Reiner, wikaryusz gen. archid. Milwaukee, o Soborze Trydenckim, superyor O. Karol Andlau S. J. (z Wiednia) na temat: „Eucharystya św. i Dom habsburski“, Dr. Donders, kaznodzieja katedralny w Monasterze w Westfalii o „ziemskim i niebieskim chlebie robotnika.“

Na trzecim zebraniu (dn. 13. września) mówili: Msgr. Jan Stöber, probosz wiedeński, o św. Alfonsie i św. Klemensie Hofbauerze jako Apostołach Sakramentów Pokuty i Komunii św., X. Dr. Michał Hofmann S. J. o „Eucharystyi i życiu zakonnem.“ Hr. Alfred Jan Resseguier (z Tannenmühlen w Austryi Niższej) o „Pokoju narodów przed Tabernaculum“, O. Bonawentura Krotz (z Berlina) o „Odnowieniu pracy duszpasterskiej.“

*) W grudniowym numerze (12) „Dzwonka“ dla braku miejsca nie mógł być pomieszczony dalszy ciąg opisu Kongresu eucharystycznego we Wiedniu (od 10. do 15. września 1912 r.), przeto zamieszczamy go w niniejszym numerze.

Na tem zebraniu odczytał także X. biskup Heylen krótką odpowiedź Ojca św. na wysłany do Niego telegram. Ojciec św. dziękuje serdecznie wszystkim zgromadzonym za udział w kongresie i przesyła im swoje błogosławieństwo a w szczególności cesarzowi i jego rodzinie.

Na zgromadzeniu 4-tem i ostatniem przyjęto rezolucye uchwalone przez sekcyę kongresu, poczem mówili: Hr. Bela Somssich, cz. węg. Izby magnatów, o „Eucharystyi św. i przyszłości kościoła“, kapucyn dr. Magnus Künzle (ze Stans w Szwajcaryi) na temat: „Matka pięknej miłości i Eucharystya św.“. Arcybiskup Walencyi Vittorio Guisasola y Menendez przemówił po łacinie w imieniu katolików hiszpańskich, przypominając zeszłoroczny kongres madrycki, w którym uczestniczył król Alfons wraz z swoją rodziną i stwierdzając, że kongres wiedeński przewyższył liczbą i zapalem zgromadzonych wszystkie poprzednie.

Kardynał Amette z Paryża wygłosił po francusku mowę porywającą w imieniu swoich rodaków, wskazując na to, że Francję zastępuje na kongresie 9. biskupów, 450 kapłanów i przeszło 5000 wiernych, a miliony, które przybyć nie mogły, są obecne duchem i sercem. Mowca oddał cześć Austrii katolickiej, podziękował za to, czem tu obdarzono przybyłych i poprosił wkońcu o modlitwę za ciężko nawiedzoną Francję. Mowę tę pełną

ognia i siły przyjęto entuzyastycznymi oklaskami.

Kardynał Legat van Rossum wypowiedział swą radość z powodu, że przebieg kongresu był tak świetny, dziękując za to najpierw Trójcy Najśw., potem Najśw. Pannie, Namiestnikowi Chrystusowemu, cesarzowi i całemu jego domowi, wszystkim kardynałom, biskupom i innym uczestnikom kongresu i komitetowi, który z takim trudem przyczynił się do jego urządzenia. Mowca wezwał reprezentantów wszystkich narodów austriackich, żeby do swoich domów i rodzin „zanieśli cenny skarb pełnego miłości nabożeństwa do Najśw. Sakramentu“, — wezwał kapłanów, ażeby według możliwości rozszerzali w parafiach zwyczaj częstej i codziennej Komunii św. „Eucharystya św. jest słońcem Kościoła, słońcem ludzkości. Ona jest źródłem światła i ciepła, życia, porządku i jedności. Gdzie słońce to nie świeci, tam panuje ciemność i błąd, zamieszanie i niezgoda, utrapienie i śmierć!“

Obrady kongresu zakończył X. biskup Heylen, dziękując wszystkim uczestnikom i ogłosił, że następny kongres eucharystyczny odbędzie się w roku 1913 od d. 24. do 27. kwietnia na wyspie Malcie.

Koroną kongresu miała być procesya z Najświętszym Sakramentem z kościoła św. Szczepana do bramy Burgu, nad którą urzą-

dzono wspaniały ołtarz pod złotym baldachimem, spoczywającym na czterech smukłych kolumnach. Przed tym ołtarzem miał kardynał legat Rossum odprawić po procesyi mszę św. a następnie udzielić błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Przed procesyą odbył się tak zwany pochód ludów zebranych na kongresie.

Mimo ulewnego deszczu już od godziny 8. rano zaczęły się grupy narodowe formować i ruszać według z góry nłożonego planu na miejsce dla siebie wyznaczone.

Miedzy tymi odznaczała się wielką ilością i barwnością strojów, grupa Polaków licząca około 8000 uczestników.

W pochodzie tym ludów miało wziąć udział 150.000 uczestników.

Tymczasem w katedrze św. Szczepana odbyła się pontyfikalna suma odprawiona przez najstarszego wiekiem arcybiskupa z Sofii ks. Menici w obecności cesarza, arcyksiążąt i całego dworu.

Po sumie rozpoczęła się procesya.

Na samym przedzie jeździec dworski, za nim szwadron gwardyi przybocznej w czerwonych mundurach ze złożonymi sznurami, z białymi pióropuszcami i halabardami.

Dalej komisarz dworski na koniu, za nim 4-ech konnych trębaczy dworskich ze srebrnemi trąbami i czterech paziów.

Dalej tajni radcy konno i w powozach.

Następnie jechali we wspaniałych powozach kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, przy każdym zaś powozie postępowało dwu kleryków z pastorałami.

Dalej jechała zaprzężona w 8 karych arabskich koni karoca cała ozłocona i oszklona. W niej wieziony był Przenajświętszy Sakrament, przed którym klęczeli kardynał legat Rossum i kardynał arcybiskup Nagl.

Przenajświętszy Sakrament umieszczony był w monstrancyi szczerozłotej, a kapa na której monstrancya była ustawioną, tkana była ze złota i drogich kamieni. Po obu stronach karocy postępowali klerycy okadzając przez całą drogę wonnym kadzidłem Przenajświętszy Sakrament.

Zaraz za karocą z Przenajświętszym Sakramentem jechał z odkrytą głową cesarz Franciszek Józef I. z następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem. Ośm koni siwych ciągnęło powóz cesarski, któremu towarzyszyło 6 paziów, oraz 2 gwardzistów łuczników i 2 węg. gwardzistów przybocznych na koniach.

W 5-ciu 6-ciukonnych powozach przybocznych jechało następnie 12-stu arcyksiążąt, a za nimi bogate i wspaniałe powozy, za nimi zaś niezliczone tłumy ludzi.

W wspaniałej tej procesyi eucharystycznej — jakiej świat nie widział — brało udział 12 kardynałów, 150 biskupów, ogromna liczba kapłanów, i przeszło milion ludzi ze wszystkich stron świata i ze wszystkich

stanów, począwszy od najbardziej poważanego z panujących cesarza — do chłopą z końca Galicyi, Siedmiogrodu lub Dalmacyi.

Tak skończył się kongres eucharystyczny we Wiedniu, skończyła się wielka manifestacya katolicka na cześć Najświętszego Sakramentu — największa jaką świat widział — a jest nadzieja w Bogu, że nie minie bez skutków, — że nie tylko wzmocni wiarę w sercach uczestników i pobudzi wszystkich wiernych do pogłębiania czci Pana Jezusa w Boskiej Eucharystyi, ale i zachęci do życia według zasad Chrystusa, który Sam tylko jest drogą, prawdą i żywotem.

Nekrologia.

W Soli ad Zwardoń zmarła: Siostra Barbara (Elżbieta) Bura, dnia 10, października 1912. — W Rycerce dolnej parafia Rajcza: Siostra Anna (Kunegunda) Włoch, dnia 10. listopada 1912 i siostra Marya (Urszula) Wolna, dnia 12. listopada 1912. — W Ujsolach: Brat Józef (Franciszek) Duraj — w czasie swej choroby powtarzał nieustannie imiona:

„Jezus — Marya — Józef — Franciszek“
i z temi też słowami życie zakończył.

W Przeciszowie: Siostra Wiktorya (Róża) Stankiewicz gorliwa terecyarka i pobożna — w długiej chorobie cierpliwa — zmarła dnia 27. stycznia 1912 r.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie !

Bibliografia.

Sam na sam z Panem Jezusem czyli pokarm anielski dla dusz pragnących miłości Bożej.

Pod tym tytułem wyszła niedawno w Krakowie nakładem Józefa Angrabajtisa bardzo piękna i cenna książeczka zawierająca różne modlitwy, akty i westchnienia z odpustami — nowenny do Matki Boskiej — nauki i rozmyślania św. Teresy — modlitwy św. Brygidy i innych świętych.

Do nabycia w Redakeyi „Dzwonka“ we Lwowie lub u nakładcy.

Egzemplarz oprawny w płótno kosztuje 1 kor.

Kalendarz franciszkański dla członków III. Zakonu na rok 1913 wydał O. Florentyn Szczepanik Z. Br. M. Kraków 1913, nakładem Braci Mniejszych.

Tymi dniami wyszedł z pod prasy drukarskiej trzeci rocznik kalendarza franciszkańskiego, który przeznaczony jest w pierwszym

rzędzie dla użytku tercyarzy św. Franciszka, ale może również służyć jako pobożna lektura dla wszystkich wiernych. Zawiera w sobie najpierw spis absolucyi generalnych i odpustów zupełnych na rok 1913, następnie artykuły: Wizerunek św. Franciszka, z ilustracją, Choinka, Paluszek Iwetki, Oblubienica św. Bernardyna ze Sienny, Kalendarz serca czyli 12 krótkich nauk dla członków III. Zakonu św. Ojca Franciszka, Płaszcz św. Zyty, Wniebowstąpienie, Błogosławieni ubodzy, Pierwsze kazanie.

Ponieważ kalendarz ten, nie zawiera żadnych ogłoszeń, może służyć jako pobożna lektura nie tylko na rok 1913, ale na zawsze.

Cena przystępna, bo z przesyłką pocztową kosztuje 60 hal.

Nabywać można w Redakcyi „Dzwonka“ plac Bernardyński l. 3. we Lwowie.

Polski kalendarz Misyjny OO. Trapistów na rok 1913. pięknie ilustr. i zajmującej treści jest do nabycia w Redakcyi „Dzwonka“ albo we Wrocławiu: W. Br. Walerjan Śmieja, Breslau IX. Sternstr. 52. — Cena wraz z przesyłką do Galicyi i Prus 70 halerzy.

Od Redakcyi.

Redakcyja uprasza o wyrównanie zaległej prenumeraty i o wczesne zamawianie „Dzwonka“ na rok przyszły, ażeby nakład mógł być ustalony.

P. T. Prenumeratorów w Królestwie Polskiem prosimy, aby w sprawie prenumeraty „Dzwonka III. Zakonu“ zgłaszali się nie do nas we Lwowie, lecz do **Księgarni M. Szczepkowskiego w Warszawie, ulica Nowogrodzka 21.**

Prosimy również o dokładne podawanie adresów a na przekazach pieniężnych, o wyraźne zaznaczenie kto pieniądze posyła i na jaki cel je przeznacza.



Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

Prośby do Boga na miesiąc styczeń.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucłą schyleni, prosimy Cię, my działki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencję na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S. Nowy Bok.** O błogosław. Boże w Nowym Roku.
2. **C. Św. Makarego Op.** O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
3. **P. Św. Genowefy.** O błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
4. **S. Św. Tytusa.** O gorliwe wypełnianie obowiązków stanu.
5. **N. po Nowym Roku.** — Wigilia Trzech Króli. Św. Telesfora Pap. i M. O zdanie się na wolę Bożą.
6. **P. Uroczystość Trzech Króli.** O łaskę szczerego nawrócenia się do Boga.
7. **W. ŚŚ. Juliana i Walentego.** O oddalenie zarazy i wszelkich chorób.
8. **Ś. Św. Seweryna Opata.** O wybawienie z czyściska dusz Braci i Sióstr III. Zakonu!
9. **C. Św. Marcyanny.** O cnotę pokory.
10. **P. Św. Wilhelma i bł. Egidjusza Brata I. Zak.** O cnotę miłości Bożej.
11. **S. Św. Hygina Pap. i Mn.** O światłość w wątpliwościach.
12. **N. I. po Trzech Królach.** Św. Arkadyusza M. O dawanie świadectwa Chrystusowi życiem.

13. P. Św. Hilarego i Św. Weroniki O cnotę wiary.
14. W. Najśłodszego Imienia Jezus. O rozszerzenie czci Najśl. Imienia Jezus.
15. S. Św. Pawła pustelnika i św. Maura opata. O zamilowanie skupienia.
16. C. ŚŚ. Bernarda i Tow. Męcz. I. Zakonu. 1220. O cierpliwość w utrapieniu.
17. P. Św. Antoniego Op. O ducha umartwienia.
18. S. Katedry, św. Piotra i św. Pryski P. i Mn. O rozwój misyj.
19. **N. Starozapustna.** Sw. Kanuta Kr. i Mn. i św. Henryka Bisk. Mn. O miłość dla nieprzyjaciół.
20. P. ŚŚ. Fabiana i Sebastjana Męcz. O nawrócenie prześladowców Kościoła św.
21. W. Św. Agnieszki P. i Mn. O cnotę czystości duszy i ciała.
22. Ś. ŚŚ. Wincentego i Anastazego Mn. O miłość w chrześc. domach i rodzinach.
23. C. Zaślubiny Najśw. Maryi Panny. O nabożeństwo do Naj. Maryi Panny.
24. P. Św. Tymoteusza Bisk. i M. Za dusze w czyśćcu, które znikąd nie mają ratunku.
25. S. Nawrócenie św. Pawła Ap. O nawrócenie niedowiarków i zatwardziałych grzeszników.
26. **N. Miesopustna.** Najśw. Rodziny i św. Polikarpa Bisk. M. O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
27. P. Św. Jana Chryzostoma Bisk. i W. Doktor. Kośc. O szczerą pokutę i skrucę.
28. W. Św. Mateusza Bisk. W. O pomoc dla nie-
szczęśliwych i ubogich.
29. Ś. Św. Franciszka Salezego Bisk. O dobrą spowiedź.
30. C. Św. Hyacenty de Mariscottis Dziew. III. Zak. O rozwój III. Zakonu.
31. P. Bł. Ludwika Albertoni Wd. III. Zak. i św. Piotra Nolaska W. O opiekę Pana Jezusa nad III. Zakonem.